

Od wierzb do samych gwiazd

Dawno, dawno temu, gdy na ziemiach nad rzeką Kamienną panowała cisza, przyszli tu benedyktyni z Wąchocka. To oni rozpoznali w tej ziemi ukrytą siłę – wodę, która mogła poruszać młoty i skały bogate w rudy żelaza. Tak zaczęła się historia miasta, które dziś znamy jako Starachowice – miasta zrodzonego z wiary, pracy i ognia.

Lata temu, zanim ktokolwiek pomyślał o hutach i fabrykach, pośród starych wierzb i gęstych lasów osiedlili się pierwsi pustelnicy. Żyli spokojnie, słuchając szumu rzeki i śpiewu ptaków. Mówiono, że Kamienna była wtedy rzeką magiczną – potrafiła odbijać blask księżyca tak jasno, że nocą wyglądała jak płynne srebro. Ludzie wierzyli, że pod jej nurtem ukryte jest coś cennego – serce ziemi, które czeka, aż ktoś je odnajdzie.

Pewnego dnia z klasztoru w Wąchocku przybyła grupa benedyktynów. Byli to zakonnicy pracowici i mądrzy, którzy wierzyli, że praca jest modlitwą, a ziemia – darem, o który trzeba dbać. Poszukiwali miejsca, gdzie mogliby zbudować osadę i rozwinąć kuźnice żelaza. Wędrowali długo, aż dotarli do doliny pełnej wierzb. Wtedy przeor, stary brat Lambert, uniósł głowę i powiedział:

– Tu się zatrzymamy. Wierzyby strzegą tajemnicy tej ziemi. Z ich cienia narodzi się siła.

I tak powstała pierwsza osada – Wierzbnik. Bracia benedyktyni nauczyli ludzi, jak korzystać z darów natury. Pokazali, jak wytapiać żelazo z rudy, jak budować młyny, jak czerpać siłę z wody i ognia. Dzień po dniu powstawały nowe kuźnie, a młoty rozbrzmiewały w dolinie jak dzwony w klasztorze. Mieszkańcy mówili, że rzeka Kamienna śpiewa razem z nimi – a jej pień to melodia pracy i wiary.

Z biegiem lat Wierzbnik stał się miejscem znanym w całej okolicy. Kupcy przyjeżdżali z daleka, by wymieniać towary, a kowale z dumą mówili, że ich stal jest twardsza niż skała. Ale pewnej zimy zdarzyło się coś, co na zawsze odmieniło losy miasta.

To była najzimniejsza zima od wielu lat. Rzeka Kamienna zamarzła, a woda przestała napędzać młyny. Ludzie bali się, że bez pracy nie przetrwają do wiosny. Pewnej nocy, gdy

wiatr huczał nad wierzbowymi konarami, młody nowicjusz o imieniu Tomasz usłyszał dziwny dźwięk. Wyszedł z klasztoru i zobaczył, że jedna z wierzb nad rzeką płonie, ale nie zwykłym ogniem – tylko światłem srebrnym, które nie niszczyło drzewa.

Tomasz podszedł bliżej i zobaczył, że w pniu wierzby ukryty był stary, metalowy krzyż. Gdy go dotknął, lód na rzece zaczął pękać, a spod niego wypłynęła woda – czysta, przejrzysta i gorąca, jakby pochodziła z samego wnętrza ziemi. Młyn znów ruszył, a ogień w kuźniach zapłonął.

Mnisi uznali to za znak – że ziemia i woda złączyły swoje siły, by przypomnieć ludziom, że praca i wiara są jednym. W miejscu, gdzie Tomasz znalazł krzyż, zbudowano kapliczkę z drewna i kamienia. Od tego czasu mówiono, że duch rzeki Kamiennej czuwa nad miastem i daje ludziom siłę, gdy jej najbardziej potrzebują.

Minęły wieki. Wierzbnik rósł i zmieniał się. Kuźnie ustąpiły miejsca fabrykom, a z dymu hut narodziło się nowe miasto – Starachowice. Ludzie budowali mosty, domy i samochody, które jeździły po całym świecie. Ale wciąż pamiętali o tym, że wszystko zaczęło się od wierzb, rzeki i od pracy zakonników, którzy nadali tej ziemi sens.

Do dziś w Starachowicach mówi się, że w największe mrozy, gdy Kamienna zaczyna zamarzać, można czasem zobaczyć srebrne światło między wierzbami. To duch rzeki przypomina o dawnych czasach i o tym, że prawdziwe ciepło nie pochodzi z ognia, lecz z serca człowieka.

Niektórzy twierdzą, że jeśli ktoś stanie nad brzegiem Kamiennej i wsłucha się w jej szum, usłyszy cichy śpiew:

„Z ziemi i wody powstało to miasto, z wiary i pracy rośnie do gwiazd.

Niech płonie ogień, niech bije serce, bo w każdym z nas jest gwiazdny blask.”

Dlatego współcześni mieszkańcy nazywają swoje miasto Gwiazdnym Miastem – Star Town. Bo choć minęły wieki, a huty zamieniły się w muzea, w sercach ludzi wciąż płonie to samo światło, które kiedyś rozświetliło pień starej wierzby nad Kamienną.

Prawdziwa siła miasta rodzi się z pracy, wiary i wspólnoty. Dopóki mieszkańcy Starachowic będą pamiętać o swoich korzeniach i dbać o to, co stworzyli, gwiazdne światło nad ich miastem nigdy nie zgaśnie.